

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.000.

Walka studentów z policją we Lwowie

Jeden policjant ciężko ranny, dwóch lekko i czterech kontuzjowanych

Podczas rewizji w domach akademickich znalezione wielką ilość broni i materiałów wybuchowych

WARSZAWA, 11.III. (PAT.) — Od dłuższego czasu na terenie Lwowa PEWNE GRUPY STUDENTÓW PRZEJAWIAŁY NIEOBLICZALNĄ I SZKODLIWĄ DZIAŁALNOŚĆ, której wynikiem było szereg wypadków ciężkiego uszkodzenia lub poranienia poszczególnych osób.

Fakty te zmusiły władze bezpieczeństwa do przedsięwzięcia zdecydowanych kroków, zmierzających do zlikwidowania tych

ANARCHISTYCZNYCH PRZEJAWÓW W ŻYCIU AKADEMICKIM.

W wyniku dochodzeń ustalono, że w Domu Akademickim, Domu Techników i Domu Medyków we Lwowie STUDENCI ZGROMADZILI DLA DAJSZYCH CELÓW PRZESTĘPCZYCH ZNACZNE ILOŚCI BRONI,

MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH I INNYCH NARZĘDZI NAPADU.

W związku z tym w nocy z 10 na 11 marca b. r. w obecności prokuratora, sędziego śledczego oraz rektora politechniki organa policji przystąpiły do przeprowadzenia rewizji.

W Domu Techników POLICJA NAPOTKAŁA NA ZDECYDOWANY OPÓR AKADEMICKÓW, KTÓRZY DOPUŚCILI SIĘ CZYNNYCH NAPAŚCI NA POLICJANTÓW,

w wyniku czego jeden policjant został ciężko ranny, dwóch lekko rannych i czterech kontuzjowanych. — Studenci, atakujący policję, zdemolowali urządzenia Domu Techników. Rewizje w Domu Akademików i Domu Medyków miały przebieg spokojny.

W wyniku rewizji we wszystkich trzech domach znaleziono: 16 rewolwerów, 2 flowery, 13 granatów ręcznych, 34 kastety, 2 sztylety, 4 łomy żelazne, 1 petardę, 14 pałek okutych ołowiem, 43 żarówki, wypełnione gazem i płynami żrącymi,

BARDZO POWAŻNE ILOŚCI MATERIAŁÓW, SŁUŻĄCYCH DO WYROBU ŚRODKÓW WYBUCHOWYCH,

blisko 10 kg. nielegalnych ulotek oraz 4 powielacze, na których te ulotki były powielane.

W związku z wynikami rewizji ARESZTOWANO 86 STUDENTÓW, w tym 46 w Domu Techników i 40 w Domu Akademickim.

Dalsze dochodzenie w toku.

Min. Beck odpowiada na pytania

Kierownik naszej polityki zagranicznej poruszył wczoraj wszystkie aktualne problemy

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Komisja spraw zagranicznych senatu, która początkowo nie budziła większego zainteresowania, stała się ośrodkiem zaciekawienia dopiero wówczas, gdy dowiedziano się, że przybędzie minister Beck i udzielać będzie odpowiedzi na zadawane pytania.

Z odpowiedzi min. Becka istotnie powstało całe expose.

Pytania dotyczyły wszystkich niemal aktualnych problemów politycznych.

Na posiedzeniu obecni byli: marszałek senatu Miedziński, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Posiedzenie otworzył sen. WY SOCKI, oświadczając:

„Witamy pana ministra spraw

Odpowiedź min. Becka

W odpowiedzi na zapytania członków senackiej komisji spr. zagran. p. min. spraw zagranicznych Beck udzielił następujących wyjaśnień:

— Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że pozostając w stałym kontakcie z p. przewodniczącym tej komisji, wyraziłem wobec niego kilkakrotnie już zdanie, że zwłoka, jaka nastąpiła w moim kontakcie z izbami wynika wyłącznie z okoliczności

zagranicznych. Po okresie najtrudniejszych przejść, z gry wypadków, które przetoczyły się nad światem Polska wyszła wzmocniona moralnie i materialnie. Nie jest to niespodzianką dla każdego, kto zna politykę p. min. Becka, wiernego kontynuatora idei politycznych wielkiego Marszałka. W tych przełomowych czasach wszystkie układy, zawarte przez p. ministra Becka przetrwały ciężkie chwile i zachowały swą wartość. Przyłączam się z całym przekonaniem do oświadczenia na komisji budżetowej, że nasze sukcesy w polityce zagranicznej zapiszą się złotymi zgłoskami na kartach historii i że p. minister Beck dobrze się zasłużył narodowi polskiemu“.

ode mnie niezależnych, t. j. z biegu wydarzeń międzynarodowych, których dokładniejsze przestudiowanie mogło dopiero pozwolić na określenie na forum publicznym stanowiska rządu polskiego, a następnie z różnych kontaktów politycznych niezmiernie doniosłych z okazji wzyt ministrów spraw zagranicznych innych państw w Warszawie

wego prezydenta republiki, nastąpiła wymiana zdań między upoważnionym przeze mnie przedstawicielem polskim a ministrem spraw zagranicznych Chwałkowskim. Stwierdziłszy, że w stosunkach między naszymi państwami otwiera się nowy roz-

dział, ponieważ wydarzenia ubiegłego roku miały charakter bardzo głębokiego wstrząsu. Pragmatycznie ten nowy rozdział zacząć bez żadnych ujemnych przedzeń, ale sądzimy, że pragnąc od jutra czy od dziś pracować na nowych zasadach, musimy dokonać szybkiej analizy przyczyn, które w przeszłości utrudniały, a właściwie uniemożliwiły ułożenie przyjaznych stosunków pomiędzy Warszawą a Pragą. Zebrałem te sprawy w trzech rozdziałach.

A więc po pierwsze istniała niezałatwiona sprawa naszych narodowych rewindykacji terytorialnych — Zaolzie, to była pierwsza bardzo wielka przeszkoda.

Drugą przeszkodą był fakt, że przez Czechosłowację, która miała formę długiego pasa w Europie centralnej, prowadził szlak bardzo doniosły dla państwa polskiego, droga, na której od wieków państwo nasze szukało kontaktu z innymi narodami. Musimy stwierdzić z ubolewaniem, że w przeszłości polityka rządu czecho - słowackiego utrudniała nam swobodne korzystanie z tych naszych naturalnych dróg. Zatem sprawa naszej drogi na południe jest tym drugim, bardzo istotnym elementem, który będzie określał nasz przyszły stosunek do Czecho - Słowacji.

Trzecią sprawą był fakt stwierdzony dowodnie, który stanowił przedmiot częstych wystąpień naszej dyplomacji w Pradze, fakt, że któkolwiek szukał sposobności do kłówań niezyczliwych dla państwa polskiego lub próbował oddziaływać destrukcyjnie na życie naszego państwa, znajdował niestety z reguły pomoc, dach nad głową i opiekę

Czecho - Słowacji.

Uważałem za swój moralny obowiązek otwarcie postawić te trzy zagadnienia, stwierdzając, że zagadnienie pierwsze znalazło rozwiązanie, które pozwala ułożyć lepszą przyszłość, mianowicie należne nam terytoria wróciły do państwa polskiego, a więc jedna wielka przeszkoda została usunięta.

Sprawa komunikacji jest sprawą otwartą. Miałem sposobność oświadczyć wprawdzie, że rozumiem, iż rząd czecho - słowacki ma dziś wielkie trudności w ułożeniu w nowych warunkach swej techniki komunikacyjnej, że jednak wyrażam przekonanie, iż w przyszłości słuszne polskie postulaty, które nie szkodzą państwu czeskiemu, a jedynie zadowalają normalne i uzasadnione zupełnie dążenia polskie, będą bardziej życzliwe i lojalnie załatwiane. Ta sprawa zależy więc od przyszłej polityki Pragi.

Trzeci punkt zmuszony byłem traktować jako ostrzeżenie. Nie możemy nigdy przejść do porządku nad chęcią udzielenia pomocy, opieki czy osłony czynnikom pracującym przeciw państwu polskiemu.

Losy Rusi Przykarpackiej

Mniej prosta jest sprawa trzeciej prowincji, wchodzącej w skład Czecho - Słowacji, t. j. Rusi Przykarpackiej. Wstrząs, który miał miejsce w Europie w roku ubiegłym, był niezmiernie poważny. Byliśmy o krok od bardzo daleko idących komplikacji.

Patrząc na mapę ościennej Czecho - Słowacji oraz na aspiracje sąsiadów tej republiki, zatrzymaliśmy się na tym, co nam się wydawało najbardziej logicznym.

Według tych zasad będziemy regulowali naszą politykę. — Nie mamy a priori żadnych niechęci do słusznych aspiracji czy to narodu czeskiego czy to narodu słowackiego, ani też nasze interesy i całokształt polityki polskiej nie kierują nas a priori na drogę niechętną dla tych dążeń.

Poruszono tu sprawę Słowacji oraz Spisza i Orawy. Naród słowacki przeszedł znaczną ewolucję w ciągu ostatnich lat dwudziestu w kierunku krystalizowania się poczucia narodowego i dlatego zdaje się nam rzeczą słuszną, ażeby dać temu narodowi możliwość odgrywania w polityce roli podmiotu, a nie tylko przedmiotu. To stanowisko i nadal jest dla nas miarodajne. Podsygnowało ono nam także duży umiar w naszych rewindykacjach terytorialnych.

Poza jedyną ewentualnością, którą bardzo mi trudno dopuścić, mianowicie, żeby w przyszłości słowacy odnosili się do wroga do państwa i narodu naszego, nie widzę podstawy do zmiany nastawienia naszego rządu. —

najbardziej zdrowym na przyszłość. Stąd życzliwość polityki naszego rządu wobec też węgierskich. Mianowicie obserwacje nasze wskazywały, że ludność nie okazywała tak skrytykowanego nęstwa aspiracji politycznych i że dalej, warunki ekonomiczne tej prowincji wiążą ją ściśle z Węgrami. Zatrzymaliśmy się z największą życzliwością na postula-

(Dokończenie na str. 3-ef).

Stosunek do nowej Czecho-Słowacji

Zacznę od rzeczy terytorialnie nam bliskich, od spraw sąsiedzkich.

Jaki jest dziś całokształt naszego stosunku do Czecho - Słowacji?

Z chwilą, kiedy ukonstytuował się nowy rząd, kiedy obrano no-

Min. Beck odpowiada na pytania

(Dokończenie ze str. 1-ej).
 Węgier, który, wydawało się, zapewnia najbardziej spokój na tym terytorium. To rozwiązanie dawałoby dostateczną satysfakcję węgrom, którzy uważali się za skrzywdzonych przez traktaty powojenne, a również zaspokajałoby potrzeby życiowe ludności tego terytorium. Nie narabiałem przekonania do dnia dzisiejszego, żeby to rozwiązanie nie było słuszne.

Na pytanie co do zrzeczenia się przez Węgry wszelkiej myśli na ten temat, muszę skonstatować, że rząd węgierski w swych

aktach dyplomatycznych w roku ubiegłym tę sprawę postawił jako rewindykację węgierską i w żadnym akcie dyplomatycznym nigdy nie zrezygnował z tego punktu widzenia.

Jeżeli chodzi o stosunek innych państw do tego zagadnienia, to pragnę skonstatować z zadowoleniem, że jednym z bardzo dodatnich czynników w dzie dzień naszych stosunków z Rumunią, jest pogłębienie naszego wzajemnego porozumienia co do wszystkich spraw terytorialnych w rejonie dunajskim.

torów, kiedy będzie obsadzona nasza placówka dyplomatyczna przy Watykanie, min. Beck oświadczył, że w najbliższym czasie zamierza przedstawić p. Prezydentowi R. P. kandydatów i ma nadzieję, że stanowisko będzie niedługo obsadzone.

Akcja o kolonie dla Polski

W sprawie kolonii dla Polski min. Beck powiedział:
 — Warunki życia zmuszają nas do interesowania się problemem kolonialnym.

Zamknięcie terenów emigracyjnych postawiło przed państwem trudny problem. Nasza prężność w tej dziedzinie jest wielka i dlatego w roku 1935 uważałem za słuszne postawić na terenie międzynarodowym potrzeby naszego państwa w dziedzinie kolonii i surowców. Samo zagadnienie jest niezmiernie trudne i nie daje szans na szybkie efekty. Bardzo trudno ocenić, jak będzie postawiony problem krajów zamorskich, czyli t. zw. krajów kolonialnych. Dlatego rząd polski nie wysunął planu konkretnego i szczegółowych zadań. Zgłosiliśmy potrzeby naszego państwa, wyrażając przekonanie, że o ile kiedyś ta sprawa stanie się przedmiotem debat międzynarodowych, nasze państwo zajmie miejsce przy stole obrad. Taka linia postępowania wydaje się najslusniejsza i takie jest stanowisko rządu zgodne z niedawną deklaracją p. wiceministra Szembeka.

Jeżeli chodzi o te sprawy, to na gruncie ligi narodów, czy na gruncie komitetu surowcowego były prowadzone narady na tematy emigracyjne. Jeżeli nie udało się nam tego zagadnienia postąpić zbyt naprzód, to z drugiej strony pragnę stwierdzić, że nie jestem w tej sprawie zbyt pesymista.

Pragnę stwierdzić jedno, a mianowicie, że ostatnio rejestrujemy fakty coraz przychylniejszego traktowania naszych potrzeb przez inne czynniki w tym problemie zainteresowane. Pewne myśli, któreśmy zetnęli w Genewie, a które początkowo uważane były za herezję, uwarły sobie drogę i zyskują coraz żywszy oddźwięk.

Jeżeli w tym kierunku niewieleśmy jeszcze osiągnęli, to dlatego, że charakter tej sprawy nie jest taki, aby tempo mogło być szybkie.



Kto nic nie przedsięwzię przeciw kamieniowi nazębnemu, którego usunięcie jest dziś tak łatwe, ten nie powinien dziwić się, że zęby jego obłuźnią się i wypadną przedwcześnie.

Używajcie Kalodontu! Jest to jedyna pasta, zawierająca Sulfocinoleat, dzięki czemu zwalcza kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się. Tylko wolne od kamienia zęby mogą być zdrowe i mocne.

Co rano a przede wszystkim co wieczór

przeciw kamieniowi nazębnemu

KALODONT

Emigracja żydowska

Kwestia emigracji żydowskiej stanowi pododdział w całokształcie zagadnienia emigracyjnego, Polska bowiem była i jest państwem emigracyjnym, a kwestia emigracji żydowskiej stanowi zagadnienie szcze gólne. Też zasadniczą w tym zagadnieniu dla nas jest szukać prewencji. Sprawa emigracji żydowskiej ma socjalne i ekonomiczne aspekty w życiu wewnętrznym państwa. Równocześnie z istniejącymi prądami zaostrza się strona polityczna i psychiczna tego zagadnienia. Nie zrezygnowaliśmy z tego, aby uprzedzić narastające trudności i dlatego powracaliśmy z całym naciskiem do stawiania sprawy emigracji żydowskiej na forum między narodowym.

Już w momencie powstania komitetu ewiańskiego zwracaliśmy uwagę rządów na niebezpieczeństwo tak wąskiego traktowania zagadnienia emigracji żydowskiej i wskazaliśmy, że

w momencie, gdy problem emigracji żydowskiej już praktycznie nie istnieje, akcja komitetu jest spóźniona. Przy wysiłku i woli państw, które rozporządzają od powiednimi terenami emigracyjnymi, czy też posiadają wpływy, aby w tej sprawie głos zabierać, a przede wszystkim przy współpracy samych żydów, możemy się niewątpliwie kuścić o prewencyjne skanalizowanie tego zagadnienia i trudności jego zmniejszać.

Pragnę i tu dodać optymistyczną nutę, że może bardziej niż w innych zagadnieniach udało się nam zrozumienie dla problemu emigracji żydowskiej na terenie międzynarodowym pogłębnić. Do kwestii tej będą jeszcze wracał. Obecnie pragnę jedynie podkreślić, że ze strony tych, którzy w zagadnieniu emigracji żydowskiej są zainteresowani, notujemy postępy w zrozumieniu tej akcji prewencyjnej, jaką prowadzimy. Choć to już przekracza ramy mego resortu, pragnę podkreślić, że fakt utworzenia żydowskiego komitetu emigracyjnego w Polsce, jest realnym postępowaniem w tym kierunku.

Sprawa ukraińska

Obok tego poruszona została akcja publicystyczna, nazwana ogólnie sprawą ukraińską. Pytanie brzmiało jaki jest stosunek mocarstw do tego problemu. — Ołóż chciałbym zaznaczyć, że żaden z rządów żadnego z mocarstw nigdy wobec nas ani też, o ile mi wiadomo, w żadnym oświadczeniu autorytatywnym w ogóle, stanowiska w tej sprawie nie zajmował. Mamy do czynienia z akcją propagandową i prasową, a nie z akcją o charakterze dyplomatycznym. Wobec tego go nie uważałem za słuszne identyfikowania głosów prasy tego czy innego państwa ze stanowiskiem rządu danego państwa.

stwa. Jest rzeczą zrozumiałą, że to zagadnienie jest dla nas interesujące ze względu na sytuację geograficzną i jest rzeczą mało prawdopodobną, żeby ktokolwiek, ktoby zamierzał zajmować się tym problemem, mógł przejść do porządku nad stanowiskiem rządu polskiego w tej sprawie.

A zatem, gdybyśmy mieli do czynienia z akcją międzynarodową w tym szerokim ujęciu, to w tej, czy innej drodze ona by na nas trafiła. Muszę skonstatować, że dotychczas to miejsca nie miało i wobec tego wyrażam opinie o rzeczy poruszonyj w prasie, sądzę, będzie słuszne pozostawić prasie polskiej.

Stosunki z Rosją Sowiecką

Sprawa stosunków ze Związkiem Sowieckim jest bardzo jasna. Jest publiczną tajemnicą, że w roku ubiegłym miało miejsce pewne napięcie, nie wynikające ze sporu polsko - sowieckiego, ale ze stosunku do innych państw i problemów. Ponieważ nasza polityka idzie konsekwentnie po wyraźnej linii, wykorzystaliśmy uspokojenie atmosfery, żeby drogą wzajemnej deklaracji ślady tego napięcia usunąć.

W ten sposób jesteśmy znowu na platformie, która posłużyła za podstawę do zawarcia paktu o nieagresji.

Następnie minister wyjaśnił rolę komisji mieszanej polsko - niemieckiej.

Co się tyczy Bałtyku, to min. Beck stwierdził, że stosunki polityczne w tym rejonie rozwija się w sposób zdrowy.

W ten sposób jesteśmy znowu na platformie, która posłużyła za podstawę do zawarcia paktu o nieagresji.

Następnie minister wyjaśnił rolę komisji mieszanej polsko - niemieckiej.

Co się tyczy Bałtyku, to min. Beck stwierdził, że stosunki polityczne w tym rejonie rozwija się w sposób zdrowy.

Ostatnie incydenty w Gdańsku

Sprawa gdańska jest bardzo skomplikowana. Samo meritum tej sprawy jest przedmiotem najwyższej troski rządu. Obok meritum mieliśmy do czynienia ostatnio z incydentami.

Miały one miejsce głównie na politechnice gdańskiej. Ze względu na duże znaczenie moralne tej sprawy, a zarazem i materialne, rząd wziął na siebie interwencję, żeby przez porozumienie komisarza generalnego Rzplitej z senatem w m. Gdańska zapewnić warunki normalnych studiów i szacunek

na należy studentom polskim. Został utworzony rodzaj komisji, która pracuje w tym kierunku, żeby podobne incydenty się nie powtarzały. Prace tej komisji rozwijają się. Nie napotkaliśmy braku dobrej woli ze strony senatu gdańskiego. W chwili, kiedy stan sprawy pozwoli, zostanie podane do publicznej wiadomości, jakimi drogami poszukuje się zapewnienia normalnej pracy dla studentów polskich na politechnice gdańskiej.

Na zapytanie jednego z sena-

Emocjonujący pościg na morzu Śródziemnym

Kontrtorpedowce brytyjskie zmusiły hiszpański okręt wojenny do zwolnienia zatrzymanego parowca angielskiego

LONDYN, 11.3. (PAT) — Na morzu Śródziemnym odbywał się ubiegłej nocy emocjonujący pościg, zaprowadzony przez flotę brytyjską za kontrtorpedowcem hiszpańskim.

Późnym wieczorem otrzymano tu radiodepesze, że jeden z kontrtorpedowców hiszpańskich zatrzymał w odległości 23 mil na północ od przylądka San Antonio dwa brytyjskie statki handlowe i że grozi aresztowaniem.

Jednym z nich był 1289 ton liczący „Stangate”, zarejestrowany w Londynie, a drugim „Bellwyn” 1679 ton, zarejestrowany w Swansea. O godz. 21.32 „Bellwyn” wysłał sygnały SOS, adresowane do wszystkich stacji radiowych brytyjskich i do wszystkich brytyjskich statków wojennych, znajdujących się na morzu Śródziemnym.

W depeszy swej „Bellwyn” zako-

munikował, że został zatrzyman przez hiszpański okręt wojenny, który nakazał mu zmienić kurs i udać się do Palmy, portu nacjonalistów na Majorce. W godzinę później „Bellwyn” wysłał drugą radiowęskę, w której powiadomił brytyjskie okręty wojenne, że sam odmówił poddania się i obecnie jest znów na wolnej stopie, udając się w swoją drogę, natomiast statek „Stangate” został przez hiszpańskich nacjonalistów aresztowany i jest zabrany do Palmy.

Wobec tego najbliższej znajdującej się kontrtorpedowce brytyjskie „Intrepid” i „Impulsive” udały się na miejsce wskazane w radiówesce „Bellwyn” i rozpoczęły gwałtowny pościg za kontrtorpedowcem hiszpańskim. Wczesnym rankiem „Intrepid” dogonił kontrtorpedowcę hiszpański i zmusił go do zwolnie-

nia staku brytyjskiego „Stangate”, który eskortowany przez „Intrepid” udał się w stronę Gibraltaru.

MADRYT, 11.3. (PAT) — Wieczorny komunikat „Union Radio” donosi, że ambasada chilijska znajduje się w strefie zajętej przez komunistów.

Komuniści wycelowali 18 dział na dzielnicę Ventas, zaś z dzielnicy Casa del Campo usiłują wtargnąć na odcinek pałacu narodowego.

Rada obrony narodowej przewiduje użycie nowych posiłków jeśli zajdzie potrzeba.

Zacięte walki odbywają się w pobliżu budynku Union - Radio, który nadal znajduje się w rękach rady obrony narodowej.

W Burgos otrzymano wiadomości, iż wojska rady obrony narodowej toczą zacięte walki z komunistami w Mureji, Alicante

Repatriacja uchodźców

PARYŻ, 11.3. (PAT) — Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało zawiadomienie od hiszpańskiego rządu narodowego, iż granica francusko - hiszpańska została otwarta aby repatriacja uchodźców mogła się odbywać w tempie 6.000 dziennie. 25.000 uchodźców już oczekuje na możliwość wyjazdu na dworcu w Henlyjouk.

Atak wojsk gen. Franco

MADRYT, 11.3. (PAT) — Dziś pomiędzy godziną 7.30 a 9 rano wojska gen. Franco zaatakowały pozycje republikańskie na przedmieściach Madrytu. Artyleria republikańska otworzyła ogień zaporowy, który trwał ze ziemnym natężeniem. Stanowiska obu stron nie uległy zmianie.

Zawieszono działalność

cechu rzeźników żydowskich w Warszawie

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:
 Na mocy zarządzenia Komisaria tu Rządu na miasto stołeczne Warszawy zawieszona została w dniu wczorajszym działalność cechu rzeźników żydowskich, którego siedziba mieści się w Warszawie przy ul. Dziełnej 15.

Z ramienia władz kuratorem tego cechu mianowany został dr. Rigelhaupt, referent wydziału opieki społecznej gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie.

Oliary
 Z inicjatywy p. Tessa G. zł. 20.— do uznania redakcji „Głosu Porannego”.

Pierwszy w Łodzi
Zakład Artystycznej

**NAPRAWY WSZELKICH DYWANÓW
CHODNIKÓW
I LINOLEUM**

Przyjmuje się również
dywany i chodniki do
czyszczenia

Zgłoszenia telef.
226-44

HOROWICZ 107
Piotrkowska

Pierwsze krótkie spięcia

na wczorajszym posiedzeniu kolegium magistrackiego

Czy Plac Dąbrowskiego będzie zabudowany. — Endecja otrzyma salę rady miejskiej na swe zebrania?

Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem prez. Kwa pińskiego pierwsze posiedzenie nowego kolegium magistrackiego. Obecni byli wszyscy nowi ławnicy i niektórzy naczelnicy wydziałów.

Okazuje się, że ci ostatni uczestniczyć będą w przyszłości w posiedzeniach, o ile na porządku dziennym znajdują się sprawy ich resortów.

Prez. KWAPIŃSKI powitał na wstępie nowych ławników, wzywając ich do zgodnej współpracy dla miasta, mimo dzielących

ich różnic partyjnych.

Następnie kolegium przyjęło nowy regulamin obrad, oparty na wzorze związku miast. Regulamin przewiduje całkowitą tajność obrad magistratu. Jest to inowacja, albowiem dotąd uchwały zarządu miejskiego były ujawniane.

Przystąpiono następnie do porządku dziennego i rozpatrzono sprawę wykupu od Chrześc. Towarzystwa Dobroczynności terenu na Pl. Dąbrowskiego w związku z projektowaną budową gmachu urzędu wojewódzkiego.

Wiceprez. PURTAŁ zaproponował, aby sprawę tę odroczyć na 1 tydzień i zwrócić się do urzędu wojewódzkiego z wnioskiem, aby zaniechał budowy swego gmachu na środku placu, gdyż w Łodzi jest i tak zbyt mało otwartych terenów w śródmieściu oraz, aby gmach województwa stanął na narożniku placu.

Ławnik BORUCKI (OZN.) wyraził pogląd, że wątpli, aby wniosek ten był przyjęty, mimo to jednak głosował za wnioskiem magistratu, który przeszedł jednogłośnie.

Po załatwieniu drobnych spraw dokonano wyboru sześciu członków komitetu rozbudowy miasta, wszystkich z PPS.

Ławnik BORUCKI i ławnik GRZEGORZAK (Str. Nar.) zaprotestowali przeciwko temu wyborowi, w odpowiedzi na co prezydent Kwapiński oświadczył, że w sprawie tej w przyszłym tygodniu jeszcze się porozumie z członkami kolegium.

Po wyborze komisji emerytalnej i komisji archiwalnej, ławnik GRZEGORZAK zapytał p. prezydenta, czy wobec oddania sali rady miejskiej na zebranie PPS., udzieli pan prezydent gościny także zebraniom endeckim.

Prez. Kwapiński oświadczył, że rada miejska jest salą miejską i w razie potrzeby otrzyma ją także endecja, gdyż budynki miejskie są otwarte dla wszystkich obywateli miasta.

Wobec takiej odpowiedzi, ławnik MILMAN (Bund) postawił pytanie, jak zarząd miejski zabezpieczy ul. Pomorską. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że wszystkie zebrania endeckie kończą się zaciepaniem przechodniów, awanturami i wybijaniem szyb.

Prez. KWAPIŃSKI oświadczył, że kwestia bezpieczeństwa należy do władz rządowych i policji. Ławnik GRZEGORZAK zapytał, czy przy angażowaniu sezonowców zastosowany będzie klucz partyjny.

Prez. KWAPIŃSKI odpowiedział, że wszyscy bezrobotni powinni otrzymać pracę. O angażowaniu robotników decyduje jednak nie magistrat, lecz Fundusz Pracy.

W końcu postanowiono, że posiedzenia kolegium odbywać się będą co tydzień w piątek o godz. 19-ej. (g)

DR. MED.

I. Fajwlewicz
POWRÓCIŁ
ul. Zachodnia 57
Tel. 117-61.

DR. MED.

NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-1 i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-12

*Mój nos już
się nie blyszczy*

Największą moją plagą na przyjęciu, w restauracji, na dancingu, w każdej dusznej sali, był błyszczący nos, szpecący mnie tak bardzo. Teraz pozbyłam się tego kłopotu na zawsze: używam znanego PUDRU SIMON. Przylega doskonale, „matuje” cerę, nadaje świeży, naturalny wygląd.



PUDER SIMON

SALON MÓD

„BASIA”

Zawadzka 10, telefon 191-54

PO POWROCI

poleca

w bogatym wyborze najnowsze modele paryskie

SALON MÓD

(wł. Kupferowa)

AL. KOŚCIUSZKI 41

PO POWROCI

poleca

KAPELUSZE p/g najnowszych modeli paryskich po cenach przystępnych.

DR. MED.

WŁ. SZPIRO
Chirurg

spec. chirurgia kostna
Sienkiewicza 34, tel. 222-10
godz. przyjęć od 4-6
Renigen na miejscu przenośny

DR. MED.

LUDWIK BORUCHOWICZ

Wólczańska 37 (6. Sierpnia 9)
telefon 152-68
Przyjmuje codziennie od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 12-1 pop.

Dr. med.

JERZY SUDYA

Akuszerek Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-8 wiecz.

DR. MED.

Markowiczowa

choroby skórne i weneryczne
Moniuszki 2
tel. 166-35
WZNOWIŁA PRZYJĘCIA

HENRYK LEJZEROWICZ

LEKARZ - DENTYSTA
ul. Piotrkowska 165
tel. 226-02
Godz. przyjęć od 9-1 i od 3-7

LEKARZ - DENTYSTA

Helena Halpern

Przeprowadziła się
na ul. Piotrkowską 83
tel. 279-29
Przyjmuje 10 - 2 i 4 - 7.

LEKARZ STOMATOLOG

Józef RICK

chor. zębów i jamy ustnej
Poludniowa 9
tel. 132-64

Gabinet Kosmetyczny

„JADWIGA”

Kilińskiego 86, telefon 185-47
Wszelkie zabiegi kosmetyczne.
Lampa kwarcowa 1 zł. — w abonamencie 75 gr. Porady bezpłatne.
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 w.

LEKARZ - DENTYSTA

E. CYPIN-KRENICKA

Przejazd 36, tel. 265-32
powróciła

Dr. med. **I. SER**

Chor. wewnętrzne
AL. 1-go MAJA 3.
Tel. 174-41
Przyjmuje od 5 - 7-ej

Dr. S. NEUMARK

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
DIATERMOTERAPIA (gruźlica i nowotwory skóry)
LECZENIE PROMIENIAMI RENTGENA

Andrzeja 4, telef. 170-50
przyjm. od 10-12 i od 6-8 wiecz.

Gabinet Kosmetyczny

wł. Basia Ostrowicz
ABSOLWENTKA INSTYTUTU W NOWYM JORKU
UL. NARUTOWICZA 54. TEL. 258-89.
Leczy wszelkie wady cery oraz usuwa bez bólu i bezpowrotnie zbędne owłosienie systemem amerykańskim dotychczas w Polsce niestosowanym.
Naświetlania lampą „Perihel”.
Godz. przyjęć: 10-1 i 4-7

JUTRO

wielka

premiera

arcyfilmu żyd.

„A BRIWEŁE DER MAMEN”

(LIST DO MATKI)

Najlepszy film żydowski i jeden z najlepszych filmów prod. polskiej wogóle.

Lucy German,

w roli matki — to rewelacja kinematografii w języku żyd.

Premiera w kinie „URANIA”

MISTRZ KRAWIECKI Sz. FINGERHUT **Al. KOŚCIUSZKI** **9** **Powrócił z Paryża**
I poleca najnowsze modele na sezon wiosenno-letni.

100% PEWNOŚCI DAJE



COLLA GUM

DOKTOR REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-12-ej

Dr. Felicja ROZEN
CHOROBY DZIECI
Moniuszki 2, tel. 169-59
Przyjmuje od 4-6.

Doktor Medycyny Gustaw Kohn
specjalista chorób kobiecych i akuszerii
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Idealna pielęgnacja włosów!
Płyn do mycia włosów SZAMPOSAN zapewnia każdemu zdrowe i piękne włosy na długie lata, gdyż zapobiega tworzeniu się łupieżu i wypadaniu włosów oraz nadaje włosom jedwabistą miękkość, świeżość i połysk. Niezrównane jego zalety czynią z niego potężny środek do pielęgnacji urody. — Do nabycia w skł. apt. Prow. farm. W. GELLERA, Zawadzka 19

Dr. med. Paulina Lewi
specjalista chorób kobiecych i akuszerii
Śródmiejska 28
telefon 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz.

DR. MED. Wanda Czaban
SPECJ. CHOR. DZIECI
mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 203/5
telefon 266-75
przyjmuje od 3-4 po poł.
PORADNIA DLA NIEMOWLĄT
wtorki i piątki od 1-2 po poł.

MEBLE NOWOCZESNE B-cia ORENDUCH PIŁSUDSKIEGO 50
do nowoczesnych mieszkań — projektują i wykonują —
tel. 208-81 — architektura wnętrza
Mebel stylowe stale na składzie.

KURSY SZYCIA, MIERZENIA KROJU, i MODELOWANIA LINY KAUFMAN
Sienkiewicza 67 tel. 113-51 Kancelaria czynna codz. od godz. 2-4 i 7-9 w.

OWOCARNIA mieszcząca się w CHŁODNI WŁOSKIEJ przy ul. Piotrkowskiej 74 ZOSTAŁA PRZENIESIONA z dniem dzisiejszym do centrali firmy „**GDYŃSKI IMPORT**” przy PIOTRKOWSKIEJ 58 ul. tel. 122-99

KINO Mimoza **OSTATNIA BRYGADA**
OSTATNIE 2 DNI!
Wg. powieści T. Dołęgi-Mostowicza
Prawo do szczęścia
W rol. gł.: Maria Gorczyńska, E. Barszczewska, L. Wysocka, Zbyszko Sawan, Stępowski, Sielafski
Następny program: Marnotrawna Córka
Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 w.

Do akt Nr. XV Km 478/39-XV
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru XV-go Zygmunt Dzieran, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kpt. pilota Zwirki nr. 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 22 marca 1939 roku, od godz. 12 w Łodzi, przy ul. Kątnej 3/5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: falcamaszyna mechaniczna f-my „Gustaw Hammer”, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 1 marca 1939 r.
Komornik: (—) Z. DZIERAN

Do akt Nr. XV Km 628/38-XV
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru XV-go Zygmunt Dzieran, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kpt. pilota Zwirki nr. 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 marca 1939 roku od godz. 13 w Łodzi, przy ul. Żółkiewskiego 2, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: radia, mebli i dywaniku, oszacowanych na łączną sumę zł. 620, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 2 marca 1939 r.
Komornik: (—) Z. DZIERAN

Do akt Nr. XV Km 2563/38-XV
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru XV-go Zygmunt Dzieran, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kpt. pilota Zwirki nr. 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 marca 1939 roku od godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Kątnej 5 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: sztalcy mechanicznej, oszacowanej na sumę zł. 600, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 27 lutego 1939 r.
Komornik: (—) Z. DZIERAN

DOKTOR HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
POWRÓCIŁ
Traugutta 9, front, I p
tel. 262-98
przyjmuje od 8-11-ej i od 6-9 w.
Dla skórnicy chorych godz. ambulator.: od 10-11-ej i od godz. 5-6-ej pp.

Salon Pończoch Piotrkowska 90, tel. 155-99 lewa of. I p. Poleca Pończochy i firm Bieliznę jedwab, Białec ki jedw. i wełniane Geny niskie

Na sezon wiosenny i letni
MODELE PARYSKIE i AMERYKAŃSKIE
poleca
Pracownia Pasków i Biustonoszy
D. SZENBERGOWEJ
PIOTRKOWSKA 134, tel. 105-86

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA W. Simonowicz
Łódź, Piotrkowska 112, Tel. 231-81.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju prace ortopedyczne, jako to:



Szluzne nogi i ręce, aparaty, prostotrzymacze, gorsety dla ułomnych. — Wkładki na płaskie stopy podług odlewu gipsowego z dur-aluminium. — Pasy brzeczne i rapturowe wszelkiego rodzaju. — Opaski elastyczne, chroniące od obrzęków w kostkach i bólów. —



Pończochy gumowe przeciw żyłakom.

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór:



Wózków dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wyścielanych
MATERACY sprężyn.
ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym „DOBROPOL” — składzie

ŁÓŻEK komodowych
WYVMACZEK
marki „Ruber”
LÓDOWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i drezyn
Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

Stenotypistka poszukiwana
z gruntowną znajomością języka francuskiego i niemieckiego. Oferty sub. „Perfekt” do Biura Ogłoszeń Fuksa, Piotrkowska 87

Powróciliśmy z najnowszymi modelami sukien i kapeluszy Szepsówne
Łódź, Piotrkowska 88 m. 13 tel. 211-96

Dyrektor przedziału poszukiwany
przez poważną Spółkę Akcyjną.
Dokładne curriculum vitae z referencjami sub. „Dyrektor” do biura ogł. S. Fuksa, Piotrk. 87.

Założona w roku 1891
LECZNICA DLA ZWIERZĄT
Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ŁÓDŹ, Kopernika 22, Tel. 172-07
odnowiona i rozszerzona,
2 LEKARZY
Analizy, elektryzacja, naświetlanie, wodolecznictwo, strzyżenie, trzymanie, wyjazdy, dyżury nocne.



Przedsięb. Inż. Elektromechaniczne i Warsztaty Reperacyjne
Zygmunt Wejdyński
dawn. f-ma Józef Knapik
ŁÓDŹ, PRZEJAZD 6, telef.: 160-90 i 170-17

Naprawa wszelkich maszyn elektrycznych prądu stałego i amiennego, budowa nowych kolektorów i t. p. Sprzedaż, zamiana i wypożyczanie różnych maszyn elektrycznych. Wykonanie solidne. Ceny przystępne. UWAGA: Stacja próbna na wszystkie napięcia robocze oraz specjalne urządzenie do suszenia silników.



Cukiernia „ŹRÓDŁO”
Przejazd 1 — tel. 209-87
poleca
Paczki wyborowe 2 szt. 25 gr.
Ciastka po 20 gr. szt.

KINO THEATR METRO
PRZEJAZD 2
Początek o g. 12

Dziś i dni następnych!
NAJNOWSZA KOMEDIA MUZYCZNA p. t.
ALPEJSKIE OSŁY
Dziś 2 poranki o g. 12 i 2 - ceny miejsc od 54 gr.

FLIP i FLAP
Passé - partout i bilety wolnego wejścia nieważne.

PRZEDWISNIE
Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dziś i dni następnych!
Fascynujący film polski „**GEHENNA**”
Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
W niedziele i święta nieważne. — Pocz. przedst. w. dni powsz. o godz. 4. w soboty, niedziele i święta o godz. 12
Następny program: **Zapomniana melodia** — W roli gł.: M. Złocz i in.

RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

Powieść wzruszyła miliony czytelników. — Miliony widzów wzruszy film wg. najpoczytniejszej powieści **HELENY MNISZEK**
W roli głównej: mistrzowski zespół aktorski:
LIDIA WYSOCKA INA BENITA | **WITOLD ZACHAREWICZ**
MIECZYSLAWA CWIKLIŃSKA | **BOGUSŁAW SAMBORSKI**
STAN WYSOCKA | **WŁODZIMIERZ ŁOZIŃSKI**
TAMARA PASŁAWSKA | **ANTONI FERTNER Józef ORWID**

Nadpr.: Oryginalny reportaż P. A. T'a **Życie i śmierć Ojca św. Piusa XI.** wielkiego przyjaciela Polski
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej w pół. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

W moim kalejdoskopie

Skoro nie bierzemy pod uwagę, że osiągnięcie celu zależy jest od szeregu posunięć, pozornie żadnego związku z nim nie mających, zostajemy częściej w naszych nadziejach zawiedzeni. Uporczywa bowiem dbałość, by w polu naszej świadomości widział przede wszystkim nasz cel wytyczny, utrudnia i opóźnia jego osiągnięcie, choć nam się wydaje, że właśnie tą drogą do jego urzeczywistnienia zmierzamy. Mam wrażenie, że na tej płaszczyźnie nie znajdziemy możności rozpatrzenia istoty doktrynerstwa, które z wyższej wymiarzonego powodu nie wiedzie do osiągnięcia pożądanego zamierzenia.

Usiłowanie, by nie wychodzić poza ramy stare, o typowych i uświęconych tradycją form, jest tak samo niedorzeczne, jak dążenie do wywyższenia się wyłącznie poza obrębem tradycyjnego układu rzeczy. Jednostki, holdujące jednej, czy drugiej zasadzie, są śmiesznymi dziwakami lub pożałowania godnymi snobami, wywyższającymi się w odosobnieniu, bo ludzie normalnie do tych spraw ustosunkowani unikają z nim ścisłego kontaktu; bardzo chętnie natomiast przypatrują się im za scenie, gdy komediopisarze wystawiają ich pod pręgierz, każąc się zebranym widzom z nich naigrywać, ostrzegając tym samym przed ekstremalnością w życiu, wiedzącą do typizacji, zaciekawiającej zakres możliwości, tkwiących w człowieku, wolnym w zasadzie od tego rodzaju uprzedzeń, krępujących jego swobodę i utrudniających możliwy w danych warunkach modus vivendi.

Wyobrażenia, jakie utrwaliliśmy sobie o właściwościach danych narodów są w znacznym stopniu nieścisłe, przede wszystkim dlatego, ponieważ ich cechy, wyróżniające są albo w stanie zaniku, albo z różnych względów mocno akcentowane, a często przereklamowane. Dzieje się to zwłaszcza na skutek działania, szlachetnego zresztą i z różnych względów wskazanego, towarzystw popierania turystyki, zmuszonych do silnego uwydatnienia cech wyróżniających danej społeczności. To też nie dziw, że niemal zazwyczaj jesteśmy rozczarowani, gdy podróżując, zwłaszcza po centrach kulturalnych, nie dostrzegamy w znacznym stopniu tych cech, o których w tak wydatny sposób informowały nas reklamowe prospekty. Te same uwagi dotyczą również krajoznawstwa, którego cechy, wyróżniające powyższe wskazane czynniki, nazbyt silnie akcentują, w krzykliwy i kramarski sposób zachwalając ten „krajoznawczy towar”. Przesadny styl i krzyżująca reklama, obliczona na efekt, polega przeważnie na wyolbrzymianiu znaczenia folkloru danej narodowości i niemal na identyfikowaniu go z nią. Czy propagowany teraz na całej kuli ziemskiej regionalizm, który ma na celu wzmocnić atrakcyjność folkloru, nie stanowi wymownego dowodu słuszności powyższych uwag?

Gdyby nagle ludzi opanowała żądza szczerości i otwartości, znaleźli by się w bardzo kłopotliwym położeniu, bowiem do tego stopnia zatracili poczucie granicy między kłamstwem a prawdą, że nie mieli by pewności, czy treść ich wypowiedzi nie jest znowu kłamliwa. Powodem tego stanu rzeczy są, między innymi, przede wszystkim retoryczne często wypowiedzi, konwenansami towarzyskim uświęcone — rozmówki prowadzonych jedynie „pour passer le temps”, lub gra słów uprawiana jako „l'art pour l'art”. Drugim zaś ważkim powodem jest hipertrofia gadulstwa w powieściach współczesnych autorów minorum gentium, którzy swymi chłubkami słownymi wypełniają szpalty dzienników brukowych, dając im miano powieści sensacyj-

ZŁOTY CHŁOPIEC

Interesująca sztuka amerykańskiego pisarza

Paryż, w marcu. Dzienniki paryskie podkreślają jednogłośnie wybitną wartość sztuki amerykańskiego pisarza CLIFFORDA ODETTA, zaś świat artystyczny uznaje niezwykle talent HENRIETTY PASCAR, która nadała wystawie piętro sztuki, godne autora i reżyserki. „Złoty chłopiec” — dosłowne tłumaczenie angielskiego tytułu — wyraża jednocześnie pieczętę i zarazem to, co można wyciągnąć z tego „chłopca”, kryjącego w sobie „kopalnię złota”. Ten chłopiec, Joe Bonaparte, oddawna przestał być dzieckiem i wyrostkiem. Jest już młodzianem, który ukończył swoje muzyczne

wykształcenie — skrzypkiem, któremu przepowiadają świetną przyszłość. Lecz muzyków takich, spodziewających się sukcesów, bogactwa, żadnych sław i złota, New York liczy setki, w całej zaś Ameryce tysięcy utalentowanych artystów wszelkiego rodzaju żyje w zapomnieniu i nędzy.

Joe Bonaparte, którego dziadek był emigrantem, przybyłym z Włoch, czy południa Francji, żyje z ojcem, naiwnym idealistą, w biedzie, dusi się w jej kleszczach i pragnie wyrwać z nich, marząc o jakichś możliwościach, o świetnych artystycznych perspektywach. W sekrecie przed ojcem,

który wierzy w talent syna i usiłuje podtrzymać w nim wiarę w swoje wysokie powołanie, Joe uczy się boksu i ćwiczy w walce zapaśniczej. Na jakimś turnieju amatorskim zwrócił na siebie uwagę „łowców nowych talentów” — i znalazł się w niespokojnym, podejrzanym, obcym mu dotychczas środowisku.

Jest to środowisko impresariów, szukających i znajdujących silaczy dla swoich imprez. Potrzebni im są również zręczni szermierze, którzy potrafią stawić czoło atletem. Do szermierzy takich należy Joe. Zwrócił się do znanego impresaria Toma Mudi z prośbą umożliwi-

nia mu debiutu. Niepozorna postać skrzypka pobudziła impresaria do śmiechu. Lecz Mudi i jego wspólnicy zrozumieli wkrótce, że ten dziwak, niepodobny do innych bokserów, będzie dla nich „kopalnią złota”. Joe posługuje się przeważnie jedną ręką i ani groźby, ani kpiny nie mogą go zmusić do zmiany tej taktyki. Nie wiadomo, z jakiej przyczyny nie wymierza nigdy ciosów obiema rękami. Nikt nie domyśla się, że oszczędza lewą rękę, ponieważ nie wyrzekł się jeszcze kariery muzycznej. Clifford Odets stawia tu artystę twardą w twarz z potworną siłą, grającą na instynktach ludzkich, która za pomocą barbarzyńskich widowisk, będących parodią zapaśców, w celu wykazania zręczności i orientacji, zdobywa dla zwycięzców sławę i pieniądze.

Joe Bonaparte marzy o miłości pięknych kobiet, o podróży do Europy, o pięknym życiu w dostatkach, które zna jedynie z migotań ekranu.

I Joe zaczyna ustępować, wyziera się marzeń o sławie artysty. Już pracuje jedną i drugą ręką, wymierza ciosy nie jak bokser - sportowiec, lecz jak prawdziwy rozbójnik. Nie widzi, nie chce widzieć krwi na twarzy przeciwnika, nie chce, jak to czynił na początku swej nowej kariery, myśleć o kaleczkach, jakie powodują jego ciosy.

Jego ręce nie potrafią już wydobyć ze skrzypiec wdzięcznych tonów, lecz z ciemnego straszego dna, na które spadł, spieszy już ku niemu sława. Jego pięści wymierzają ciosy przy akompaniamentie dzikich wrzasków rozbestwionego tłumu i zgarniają upragnione złoto. Ale Joe Bonaparte nie jest stuprocentowym amerykańskim zawodowym bezmyślnym wiernym swemu fachowi bokserem. I wybiła dla niego godzina porachunku za wyrzeczenie się własnego „ja”, swego człowieczeństwa, swej artystycznej istoty.

W jednym spotkaniu wymierzył ku wielkiej radości swego impresaria cios tak szybko i zręcznie, że przeciwnik, o którego dbał wielce drugi impresario, padł bez życia. To, co dla innego boksera byłoby jedynie przykrym wypadkiem w zawodzie, zdecydowało o losach Joe Bonaparta, który nie tak dawno jeszcze uchodził w New Yorku za najlepszego wykonawcę Szopena.

Nie może już powrócić na boisko, zamknięta jest przed nim droga do muzyki. Ręce jego zwyrodniały, jak zwyrodniała dusza. W sztuce Clifforda Odetsa bohater ginie podczas szalonej jazdy samochodem, w której prawdopodobnie szukał śmierci.

Henrietta Pascal, która dowiodła już swego reżyserskiego talentu w krecjach teatru „Scaramouche”, złagodziła nieco tragiczne zakończenie amerykańskiej sztuki, w której niesamowitość środowiska przeplata malowniczość, nie odznaczając się naprawdę delikatnością, a dramatyczność sytuacji przeżywa jędrny humor.

Główną jednak zaletą sztuki, której nie utraciła w przystosowaniu do francuskiej sceny, jest jej rytm, szybkie gorączkowe tempo, które przykuwa uwagę widza i trzyma ją na uwadze z niesłabnącą siłą aż do ostatniego momentu akcji.

J. STREISENBERG.

A. M.



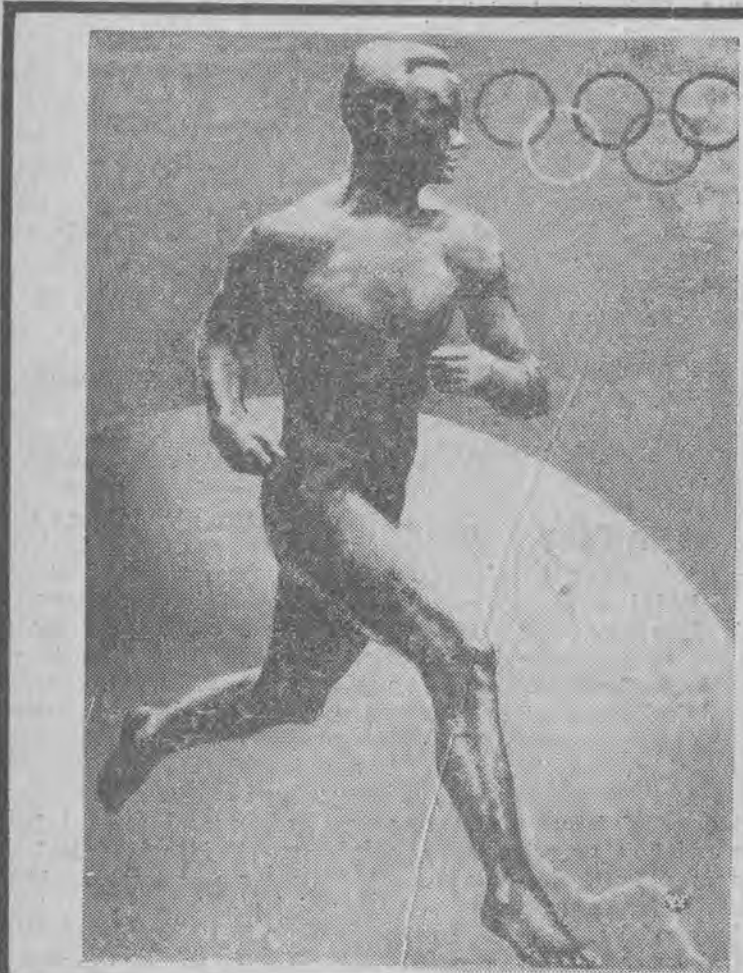
1. Papież Pius XII w swoim nowym ornatie podczas holdu, składanego mu przez 61 kardynałów. 2. Pieczętowanie trumny, w której spoczęły zwłoki Piusa XI. — 3. Po raz pierwszy angielski złożył wizytę sowieckiemu ambasadorowi w Londynie, Majskiemu (na lewo) i rozmawiał z nim przeszło godzinę podczas rautu. — 4. Podobizna bohatera powieści Li-sa - Kuli w związku z 20-leciem Jego śmierci. — 5. Patriarcha Miron Christea zmarły premier rumuński 6. Calinescu, nowy premier rumuński.

nych. W jednym i drugim wypadku nadużyte słowa mści się na ludzkości, wtrącając ją w jakąś otchłań

z wątpienia w pierwotną wartość sakralną niemal i moc twórczą wiedzy słownych, uwięzionych

w ewangelii cytata: „Na początku było słowo”.

MIASTO OLIMPIADY HELSINKI



dzie widać niskie domki, wciśnięte między wysokie budynki, pochodzące z czasów, gdy jeszcze całe Helsinki były zbudowane z drewna. Bardzo wiele domów znajduje się w trakcie budowy; przemysł budowlany tego miasta pracuje pełną parą. W północno-wschodniej części miasta, na przestrzeni odpowiadającej prawie pozostałej części miasta, znajduje się dzielnica robotnicza, pełna fabryk. Helsinki są największym miastem przemysłowym i jednocześnie największym portem młodej republiki. W Helsinkach nie ma nędznych odrapanych domków; zarówno w nowoczesnej części miasta, jak i w dzielnicach robotniczych, mieszkania są nowoczesne, jasne i zdrowe. Olbrzymie budynki szkolne, liczne place sporto-

we. Na każdym kroku spotyka się mleczarnie; w Helsinkach, tak jak w całym kraju, pije się bardzo dużo mleka, a prawie nigdy nie zdarza się, aby ktoś jadł chleb bez masła.

Wszędzie króluje higiena; nigdzie nie ma takich czystych ulic, jak w Helsinkach. Dzięki bliskości morza zawsze jest czyste powietrze; pod miastem ciągną się liczne i piękne plaże. Wystawy sklepowe i reklamy są bardzo skromne: Finowie nie lubią jaskrawych i hałaśliwych plakatów.

Helsinki nie są cudem, a tylko jasnym i spokojnym miastem, doskonale nadającym się na ramy dla najpiękniejszego i najprzyjemniejszego międzynarodowego zdarzenia, jakim są igrzyska olimpijskie.



VON FRENKEL
burmistrz Helsinek, twórca nowoczesnej stolicy Finlandii.

Zatwierdzony został projekt propagandowego afisza igrzysk olimpijskich w Helsinkach. Na afiszu znajduje się postać Nurmiego, biegnącego na łuku kuli ziemskiej.

Zagadnienie kwaterunkowe zostanie w znacznej części rozwiązane przez wielkie okręty transoceaniczne, które podczas igrzysk olimpijskich zatrzymają się w Helsinkach i służyć będą jako doskonale urządzone hotele „pływające“.

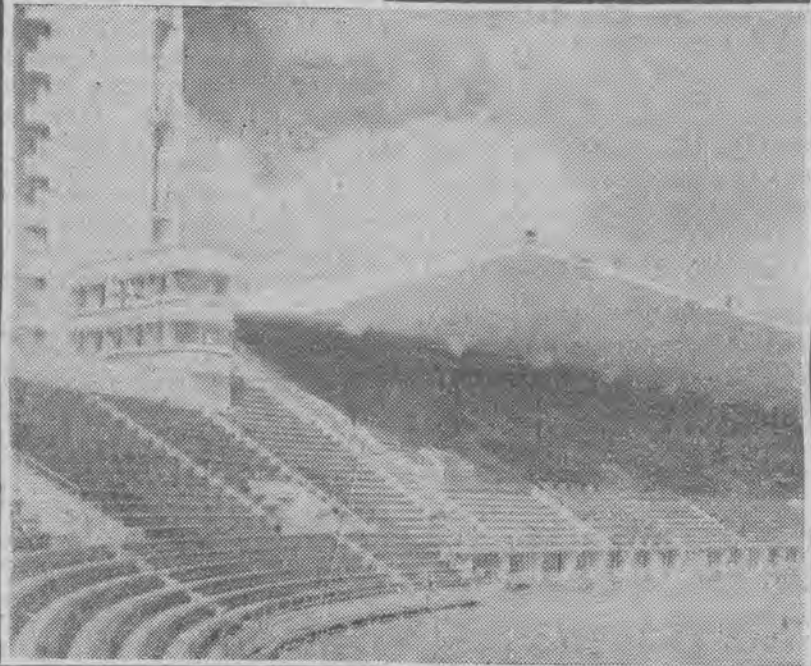
Miasto Helsinki już wyznaczyło miejsca postoju okrętów; 21 okrętów oceanicznych będzie mogło jednocześnie pomieścić się w różnych portach. Dla lądowania pasażerów i przewożenia ich na ląd przewiduje się siedem różnych placów, aby goście mogli łatwo i szybko przenosić się z pływającego hotelu do miasta i z powrotem.

Prezydent Finlandii postanowił skierować do parlamentu wniosek fińskiego komitetu olimpijskiego o wypuszczenie pamiątkowych monet olimpijskich o wartości 50 marek fińskich w srebrze. Monety te miałyby zwykły charakter obiegowy w roku olimpijskim.

Do igrzysk olimpijskich w Helsinkach zgłosiły się już 32 państwa, a mian.: Argentyna, Australia, Belgia, Brazylia, Kostaryka, Dania, Estonia, Egipt, Finlandia, Francja, Haiti, Holandia, Indie Brytyjskie, Islandia, Italia, Jugosławia, Kanada, Luxemburg, Lichtenstein, Łotwa, Malta, Niemcy, Norwegia, Kuba, Czecho-Słowacja, Palestyna, Portugalia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Stany Zjednoczone A. P., Węgry i Polska.

Na postrzępionym języku lodowym, pełnym zatok i zakątków, wznoszą się Helsinki — miasto olimpijskie nadchodzące go roku.

W stolicy Finlandii, w której podczas spisu ludności w dniu 1 stycznia 1939 roku było około 310.000 mieszkańców, od początku bieżącego stulecia ludność wzrosła trzykrotnie. Helsinki rosną z olbrzymią szybkością; co rok powstają nowe dzielnice miasta i wypychają coraz dalej okoliczne lasy i pola. Turysta odnosi wrażenie, że jest to miasto całkiem nowoczesne. Szerokie ulice, krzyżujące się pod kątem prostym, stosunkowo niewiele parków miejskich, nie licząc skwerów na brzegu morza i w północnej części miasta; wielkie ożywione, lecz ciche place (trąbienie, wywoływanie tytułów gazet i wszelakie hałasy są zabronione w stolicy Finlandii); pomniki poetów i uczonych na skwe-

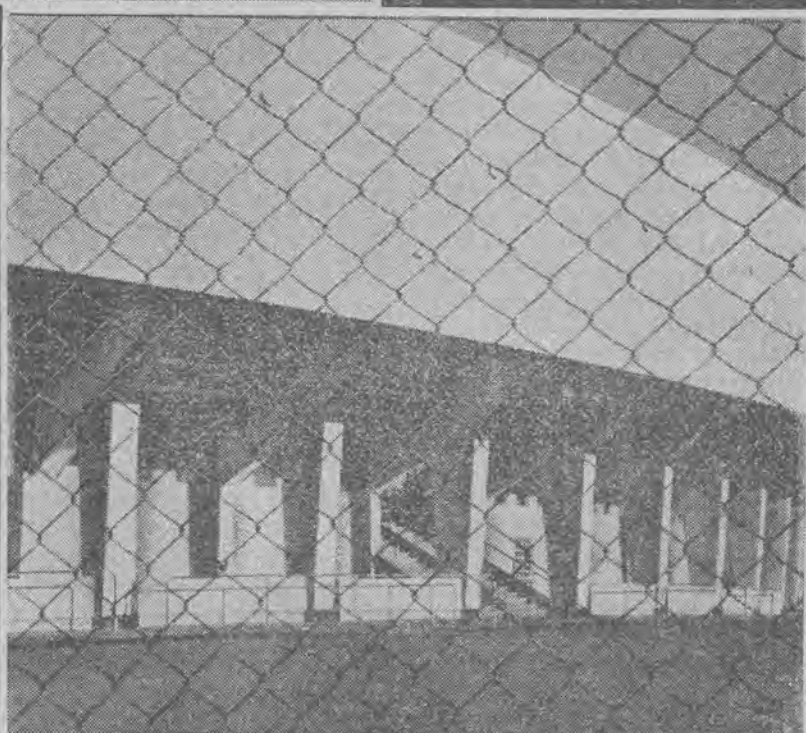


rach, pełnych zapachów bżów, pyszniących się wspaniałymi klombami; skromna, pełna rozmachu architektura — wszystko to rzuca się w oczy turyście na pierwsze spojrzenie.

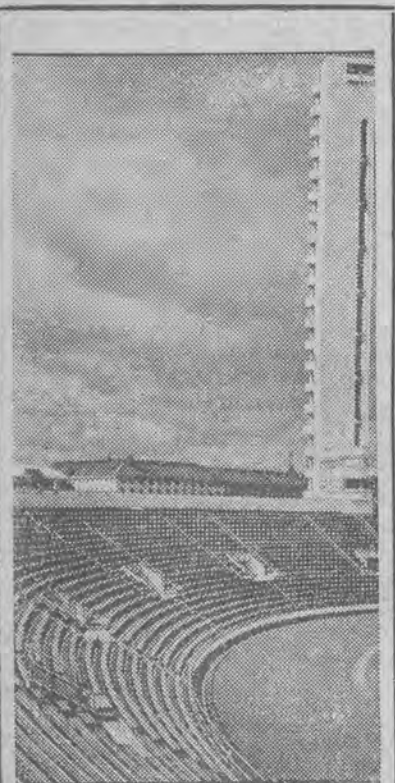
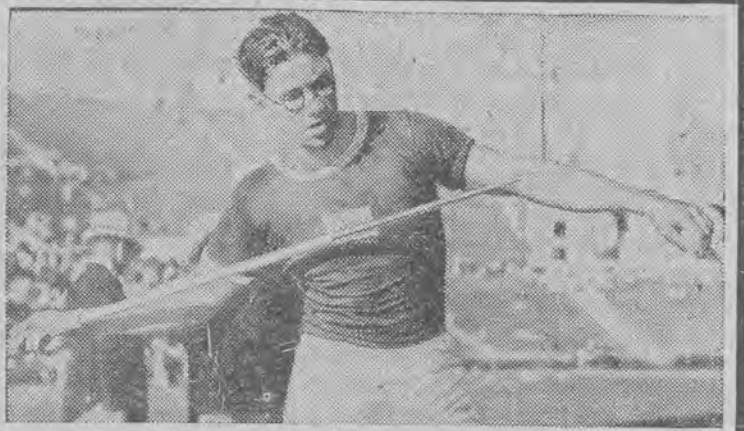
Port, do którego przybijają okręty, znajduje się w centrum miasta. Tuż obok wznoszą się pawilony klubowe związków żeglarskich, stara twierdza, rozłożona na siedmiu małych wyspach. Na prawo i na lewo wyspy, pełno wysp: fiński archipelag, składający się z przeszło 30 tysięcy prześlicznych wyspek, porośniętych lasami i rozrzuconych wzdłuż wybrzeża. Przy porcie znajduje się pałac prezydenta, ratusz, budynek zarządu miejskiego, a nad tym wszystkim góruje katedra św. Mikołaja z wyniosłymi wieżami.

Po przekroczeniu granicy właściwego miasta, w którym znajdują się banki i ześrodkowuje się całe życie handlowe, rzuca się w oczy potężny blok Reichstagu i smukła wieża muzeum Narodowego, a opodal widać zarysy wysokiej wieży stadionu olimpijskiego.

Domy są jasne; króluje żelazo-beton i granit. Tylko tu i ow-



1. Plakat propagandowy, wydany przez fiński komitet olimpijski w związku z XII olimpiadą w Helsinkach w 1940 roku. Na plakacie, jako symbolu igrzysk olimpijskich, umieszczono obok pięciu kół olimpijskich fotografię słynnego biegacza świata Paavo Nurmi. — 2. Rzut oka na wspaniały stadion olimpijski w Helsinkach, na którym w roku 1940 odbędzie się XII igrzyska olimpijskie. — 3. Fragment stadionu w Helsinkach od strony wejścia. — 4. Matti Järvinen słynny oszczepnik fiński, przygotowuje się do zdobycia medalu olimpijskiego.



WIDOK NA WIEŻĘ
OLIMPIJSKĄ

PO AMERYKANSKU

Ameryka jest przypuszczalnie najdynamicznym krajem na świecie.

Wywale mogą wiedzieć, jaki jest przebieg rady gabinetowej. Nawet tak demokratyczne kraje, jak Anglia i Francja, nie uzyskały dotychczas za możliwe pułkiować przebieg osobistych na członków rządu. Jest to pożądaną słusznym poglądem — bawem.

Prezydent ministrów ucierpiałby nieraz.

Wyby ogół dowiedział się bliższych szczegółów o posiedzeniu.

Ameryka nie uznaje przywilejów nawet w sprawach politycznych. Jawność działania prezydenta oraz zdań, wygłaszanych przez jego doradców, jest w Ameryce rzeczą zupełnie naturalną. Dlategoż więc miałyby przysłużyć obradom gabinetu przywileju tajemnicy? Można przeto oczekiwać często w amerykańskich dziennikach zdjęcia z posiedzeń najwyższych funkcjonariuszów państwa, a niedawno

filmowano salę w Białym Domie, urządzonej z wielką prostotą. Na białych ścianach wiszą dwa sztandary: bandera gwiazdzista i sztandar prezydenta. Na jednej stronie portret WASZYNGTONA. Na kominku zegar. Żadnych ozdób. Sekretarze stanu, którzy nazywają w Ameryce ministrów, przybywają do Białego Domu pieszo i udają się natychmiast do sali posiedzeń. Na oparciu każdego krzesła znajduje się tabliczka z nazwiskiem siadającego na nim ministra.

Gabinet składa się obecnie z dziesięciu mężczyzn i jednej kobiety, miss PERKINS, która pełni obowiązki ministra pracy.

zjawia się prezydent ROOSEVELT, wszyscy wstają z miejsca. Prezydent siada i posiedzenie zaczyna się bez żadnych formalności. Prezydent siada zwykle przy końcu stołu, mając naprzeciwko siebie wiceprezydenta GARNERA. Dzienniki wierzą złośliwie, że właściwie nadają ton „dwaj mężowie, po zostali zaś „muszą słuchać“.

Jeżeli sekretarz stanu HULL, minister spraw zagranicznych,

znany jest jako wielki mileczek, a minister rolnictwa, sekretarz stanu WALLACE, przemawia rzadko. Mr. MURPHY, który kieruje departamentem sądowym, oraz mr. HOPKINS, przyjaciel prezydenta i minister handlu, są również małomówni. Za to ICKES, minister spraw wewnętrznych, wygłasza często płomienne mowy. MORGENTHAU, minister skarbu i WOODRING, minister wojny, przysłuchują się przeważnie. Obaj wiedzą, że są kierownikami najważniejszych resortów: pierwszy ma sobie powierzona obronę kraju, a drugi musi gromadzić potrzebne na ten cel pieniądze.

Pozostałymi członkami gabinetu są SWANSON, minister marynarki, FARLEY, popularny minister poczty, szef propagandy ROOSEVELTA i panna PERKINS. Najważniejszym bodaj członkiem gabinetu jest stary o dobrodusznym wyglądzie wiceprezydent GARNER, będący dla Roosevelta wcieleniem opinii publicznej. Żadna decyzja nie zostaje powzięta bez aprobaty „starego pana Garnera“.

Od czasu do czasu odbywa się w Ameryce głosowanie, stanowiące jedną z namiętności amerykańców. Istnieje cała gąłaz przemysłu, utrzymująca się z tych głosowań, zwanych „polls“. Niedawno, jak zwykle przy końcu roku,

głosowano na temat „najwybitniejszych dziesięciu mężów“ w Stanach Zjednoczonych.

Ankieta dała niespodziewane wyniki. Przede wszystkim nie było wśród dziesięciu wybranych ani jednego gwiazdora filmowego, chociaż w Europie nie przestają wierzyć, że nikt nie może prześcignąć popularnością CLARKA GABLE lub GARRY COOPERA. Brakowało również kilku „znakomitości“, na które głosowała by Europa.

Pierwsze miejsce w szeregu „wybranych“ zajmuje sekretarz stanu CORDELL HULL,

którego popularność urosła jeszcze od czasu sukcesów osiągniętych w Limie. Drugie miejsce od

dano prokuratorowi TOMASZOWI DEVEYOWI, przysłuszu republikańskiemu kandydatowi na prezydenta, postrachowi gangsterów i wodzów podziemnej Ameryki. Dalej uznano za „najwybitniejszych“ dwóch lotników: DOUGLASA CORRIGANA, którego chłopięca beztraska wprawa w podziw nawet Amerykę i HUGHESA, który obleciał świat w ciągu mniej niż stu godzin.

Piąty kandydat nieznaną jest Europie. Jest nim poseł DIES z Teksasu, zaciekle przeciwnik wszelkiej obcej propagandy w Stanach. Na szóstym dopiero miejscu widzimy ROOSEVELTA, a bezpośrednio za nim mistrza tenisa BUDGE. Ósmym jest aktor ORSON WELLES, który może się pochwalić, że na pędził całą Amerykę strachu przez radiofonizację utworu Wella. Za nim idzie wiceprezydent GARNER i JOHN VAN DER MEER, mistrz gry w baseball. Wyniki tej ankiety wywoływały wielkie rozgoryczenie w stolicy filmu.

Ameryka jest jedynym krajem na świecie, który wyniósł kobietę do godności ministra i kobiecie również powierzył stanowisko posła, mianowicie pani HARRISON, która reprezentowała Stany Zjednoczone w Norwegii.

Na czele „Ladies of Washington“ stoi Miss Frances Perkins, Miss Perkins, która właściwie nazywa się Mrs. Paul Wilson, poświęciła całe swoje życie pracy społecznej i spędziła wiele nocy na zwiedzaniu przytułków dla bezrobotnych i ubogich.

Amerycanie przywykli już do kobiecych rządów i można od nich nieraz usłyszeć, że kobiety waszyngtońskie położyły już dla kraju zasługi. Gdy weźmie się pod uwagę niechętnie stanowisko mężczyzn wobec współzawodnictwa kobiet, to obecne uznanie jej zasług świadczy, że Ladies of Washington zdołały osiągnąć sukcesy, do jakich daleko jeszcze ich europejskim sióstrzycom.

Ochrona banków przed gangsterami

Przed kilku tygodniami przyjechała do filii wielkiego banku w dzielnicy Manhattan w Nowym Jorku elegancka dama i pomagająca się wpuszczenia do dyrektora. Chodziło o natychmiastową wypłatę 5.000 dolarów. Gdy dyrektor odmówił, dała wyjęta nagle szklaną rękę, wypełnioną jasnym płynem. Wzruszyła ją urzędnikowi pod nos i rzekła obojętnym głosem: — W tej rurce jest nitrogliceryna. Jeżeli nie otrzymam pieniędzy, wylecimy wszyscy w powietrze.

Dyrektor polecił wypłacić żądaną sumę. Lecz zanim nieznajoma zdążyła zamknąć za sobą drzwi gabinetu, została aresztowana. Dyrektor nacisnął nogą krytą w podłodze sprężynę, uruchamiając dozorec za pomocą ostrzeżnego sygnału. Wobec tego, wiedziano, kto znajduje się w gabinecie dyrektora, domyślano się natychmiast, że przybyła alarmu była nieznajoma dama. Stwierdzono później, iż nitrogliceryna była przesycona wodą.

KURS POLICYJNE DLA URZĘDNIKÓW.

Najskuteczniejszą obronę przed rabusiami stanowią ukryte w podłodze instalacje ostrzeżowe, niewidoczne dla przywłócz.

Gdy napadnięty urzędnik mu

si na rozkaz bandytów podnieść ręce, naciska nogą ukryty w podłodze przyrząd, łączący się w ten sposób z najbliższym posterunkiem policyjnym, który zostaje zawiadomiony o napadzie. Istnieją również ukryte przyrządy, za pomocą których pomieszczenie, gdzie znajduje się kasa, wypełnia się gazem łzawiącym w chwili, gdy wtargną rabusie.

W New Jersey policja otworzyła stałe kursy, na których wykładane są urzędnikom bankowym metody obrony przed gangsterami. Uczą ich tu sposobów dźwięku, ilu-itsu oraz dokładnego zapamiętania wyglądu bandytów i znaków szczególne, ponieważ zdarza się bardzo często, że zdęci strachem urzędnicy tracą przytomność i nie mogą później podać żadnych szczegółów dotyczących się wyglądu rabusiosów. Wobec tego, że ci ostatni zmuszają napadniętych do odwrócenia się twarzą do ściany, znajdują się wszędzie w bankach ukryte w murze małe lusterka, umożliwiające obserwowanie gangsterów podczas „roboty“.

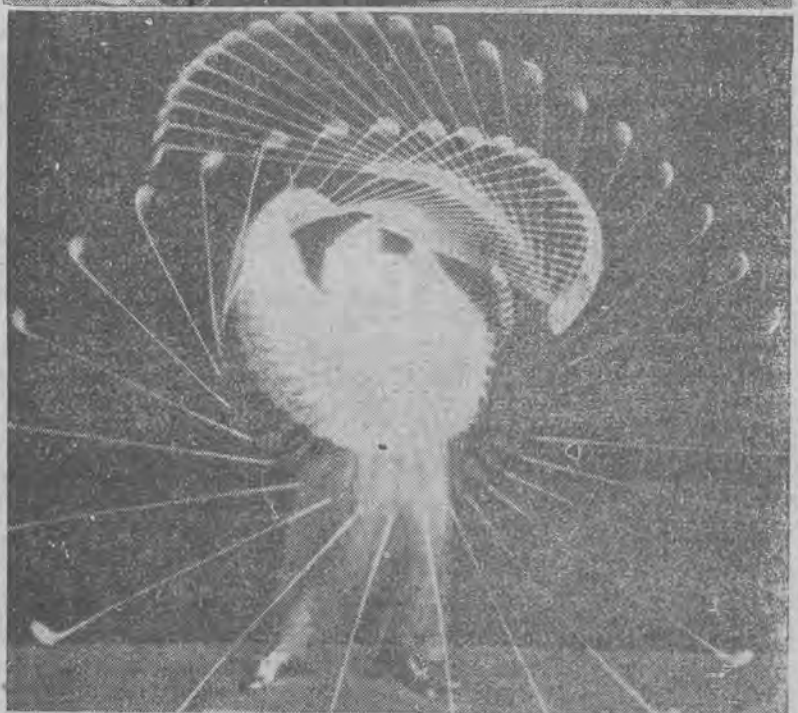
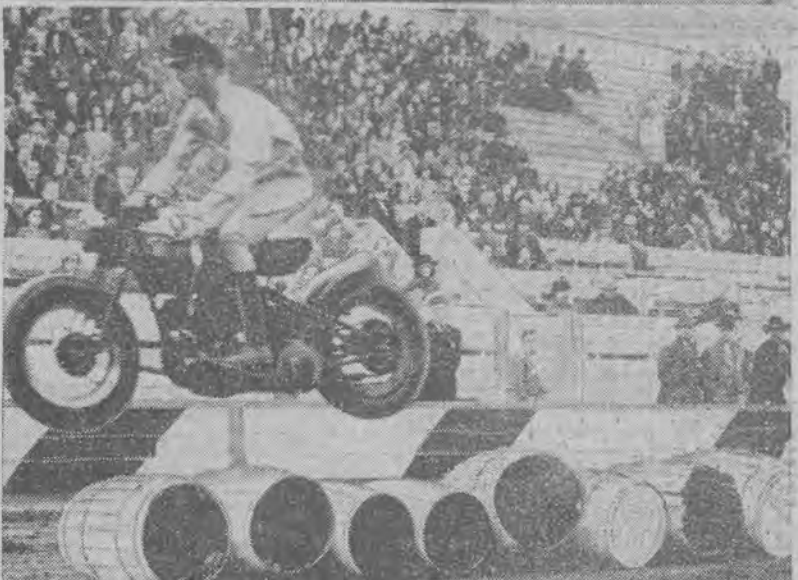
TRZY KRYTYCZNE GODZINY PODCZAS DNIA.

Policja nowojorska udzieliła również wszystkim bankom wskazówek, dotyczących się zachowania urzędników podczas napadów. We wskazówkach podkreślono, że większa część na-

padów zdarza się o trzech różnych porach dnia. Jedni gangsterzy wybierają czas pomiędzy godziną 9 i 9 i pół rano, kiedy przy okienkach kasowych nie ma jeszcze natłoku interesantów. Inni wolą zjawiać się pomiędzy 12 -- 1 w południe, ponieważ połowa prawie personelu udaje się wtedy na lunch. — Najzuchwalsi napadają przed godziną trzecią, na krótko przed zamknięciem kas, gdzie o tej porze znajdują się największe sumy, wpłacone przez klientów, lecz nieprzelane jeszcze do głównej kasy.

Stwierdzono, że w ostatnich latach zmniejszyła się znacznie liczba nocnych włamań do kas pancernych. Przyczyniło się do tego „niewidoczne oko“, wprowadzone obecnie do wszystkich skarbon. Jest to niewidoczny infraczerwony promień, padający na fotoelektryczną komórkę selenową. Gdy promień ten zostaje przerwany przez pojawienie się w skarbcu osoby, nieobeznanej z terenem, wprowadza w ruch aparat alarmowy i skarbonie napełnia się gazem łzawiącym.

Gdy bandyci przekonali się niejednokrotnie, że nowa instalacja stanowi dla nich groźne niebezpieczeństwo, zaczęli próbować szczęścia w instytucjach mniej odpornych, chociaż mniej zasobnych.



1. Mistrzyni świata w łyżwiarstwie, Megan Taylor, wesoło się zabawiała na pokładzie parowca podczas podróży z Europy do Ameryki. — 2. Przed rakiem dostarczono do ogrodu zoologicznego w Chicago młodzieńckiego niedźwiadka Panda z Tybetu. Ważył on wtedy 22 funty, a przybrał w ciągu roku 130 funtów. — 3. Podczas zabawy na cel dobroczynny w Los Angeles mający śmierć w pogardzie Georg Dockstader wykonywał na swym motocyklu karkołomne skoki przez osiem ustawionych rzędem beczek. — 4. Znakomity amerykański gracz w golfa, Bobby Jones, zdjęty aparatem, umożliwiający dokonywanie 600 zdjęć na sekundę.

Za kratą sowieckich więzień

Tragedia życia ludzkiego w celach G.P.U. według wspomnień b. aresztanta w Smoleńsku

Więźniowie GPU, zostają po przeprowadzeniu śledztwa albo strzelani, albo przeniesieni w ogólną celę, albo wypuszczeni na wolność. Jeżeli wyrok załamanie podczas pobytu więźnia w „amerykance”, to przenoszą go do głównego gmachu. O ile na rok trzeba jeszcze długo czekać, to więźniów zostaje umieszczony w budynku „separatki”. Jest to stary dwupiętrowy budynek, ze źle funkcjonującymi korytarzami i pojedynczymi oknami, w których brak wielu szyb. Ciele są zimne i wilgotne. Pomieszczenia, nie przeliczone są dla jednej osoby, wiele z nich przetransformowano na ogólnie. W celach tych przebywają więźniowie, przeniesieni z „amerykanki” oraz mniej bezbezpieczni aresztanci: chłopi, którzy nie chcą przyznać się do przynależności do „niechętnej organizacji”, ludzie, którzy nie chcą o roztrwonienie państwowego mienia, o usiłowanie przekroczenia granicy w celach ukrywania.

W więziennej łaźni

Już wczesnym rankiem dano znać więźniom, że pójdą do łaźni.

Wszyscy pragnęli umyć się i nikt nie chciał pozostać w celi, tym bardziej, że musiałby w takim razie myć zimną kamienną podłogę.

Zaprowadzono więc nas do łaźni i polecono oddać dozorcę zdjętą odzież i bieliznę.

Niektórzy rozebrali się szybko, inni ociągali się, dopytując, czy jest gorąca woda i czy nie niż w „amerykance”. Dozorcy korytarzowi spoglądali niechętnie na paczki, posyłane więc można zatrzymać przy sobie odzież.

Dozorcy oświadczyli, że jest

gorąca woda, a odzież i bieliznę trzeba koniecznie oddać do dezynfekcji, aby wytepić pasożyty. Niektórzy więźniowie musieli dać się ostrzyć i ogolić. Manipulacja ta odbywała się w tym samym pomieszczeniu, gdzie kąpiel.

Od niedomykających się okien wiałło. Krany z gorącą i zimną wodą funkcjonowały źle. Więźniowie marzli, czekając na dostanie się do kranu, z którego woda zaledwie się sączyła. Umyliśmy się wkońcu, ale o ubraniu się nie było mowy. Odzież nie była jeszcze zdezynfekowana. Przyniesiono ją nareszcie napwót mokra. Więźniowie ubrali się szybko i pobiegli pędem do celi, ażeby się ogrzać.

Kolonie pracy

Po ogłoszeniu wyroku więźnia przeprowadzają do głównego gmachu więziennego, gdzie przebywa do chwili wysłania go do obozu koncentracyjnego lub kolonii pracy, inaczej mówiąc, na roboty przymusowe. Do kolonii pracy kierowani są wyłącznie więźniowie niepolityczni, skazani na termin, nie przekraczający trzech lat. Regulamin więzienny jest tam znacznie łagodniejszy, niż w obozach koncentracyjnych, lecz wyżywienie szwankuje pod każdym względem.

Więźniowie uciekają masowo z kolonii pracy, z wyjątkiem wieśniaków, którzy boją się ryzyka ucieczki.

Główny gmach więzienny posiada cztery piętra oraz obszerną suterynę, w których mieszczą się szpizarnia, kuchnia, kancelaria i celda etapowa. Gmachu nie oświetlano elektrycznością. Na korytarzach paliły się małe naftowe lampki. Z mroku korzystało wielu więźniów, aby okradnąć towarzyszy niedoli.

Bójki i więzienny terror

Bójki pomiędzy więźniami należały do codziennych zjawisk i dozorca, siedzący w korytarzu, słuchał spokojnie wrzasków i wołania o pomoc, rozlegających się w celach. Nie każdy więzień decydował się na wyjście z celi wieczorem w obawie, że zostanie pobity i okradziony.

Racje chleba rozdzielano w kuchni wieczorami. Na delegatów cel, wracających z kuchni z chlebem dla towarzyszy napadało często i odbierano niesione porcje. Z powodów tych napaści każda celda wybierała na delegata, najsilniejszego z więźniów. Administracja więzienna karała napaśników zamykaniem w zimnym areszcie i oddawała w ręce sądu, który skazywał często na śmierć, ale pomimo to napaści nie ustawały.

Nie było w tym nic dziwnego. Wyżywienie było fatalne. Więźniów otrzymywali dziennie 250 gramów chleba i pewną ilość kałużki, który trudno było przelknąć. Więźniowie przymierali głodem, kostnieeli z zimna i oddychali cuchnącym powietrzem, ponieważ instalacje kanałów wycieczek zamrażały zimą i wycieczki z ustępów zatruwały powietrze.

Wynędzniały organizm więźniów łatwo ulegał tyfusowi, któremu sprzyjało przepełnienie więzienia, obliczonego na 1300 ludzi, a mieszczącego 6.000.

Za dodatkową rację chleba, wynoszącą 200 gramów aresztanci chętnie godziliby się na 10 godzin pracy w więziennych warsztatach. Niektórzy pracowali w ciągu dwóch zmian, aby zarobić dwie racje czyli funt chleba.

Stosunek administracji więziennego do aresztantów ilustruje wybuch pożaru w głównym gmachu więziennym. Duszących się z dymu i gorąca więźniów wypuszczono z cel dopiero po otoczeniu więzienia przez wojsko, aby zapobiec ucieczce, chociaż o masowym wydostaniu się aresztowanych na wolność nie mogło być mowy.

W. D.

NAD BRUNATNYM DUNAJEM

Wiedeński szyk zanika. — „Aryzacja” handlu przeprowadzona

Niebywałe szybki proces przekształcania się Wiednia — eleganckiej, słynnej ze swej wspaniałości i dobrego smaku stolicy — na wielkie, prowincjonalne miasto, budzi niepokój w pewnych sferach niemieckiego społeczeństwa.

Nie ma naturalnie zainteresowania dla przekształcenia Wiednia z powrotem na stolicę, nawet w politycznym sensie, ale zanikanie wiedeńskiego szyku zmusza do zastanowienia się. To jest właśnie powód, dla którego postanowiono w Wiedniu stworzyć centralny instytut dla „tworzących modę” rzemieślników. Instytut ten winien objąć zarówno męskich, jak i damskich krawców i krawcowe, fryzjerów, szweców (słynne wiedeńskie obuwie dla pań!), kuźnierzy itd. W gmachu tym, który będzie się znajdował pod kierownictwem i pod opieką burmistrza wiedeńskiego, będą utrwalone i przechowywane słynne tradycje Wiednia, tu będzie się szkolić przyszłych majstrów, tu będą obradowali wiedeńscy dyktatorzy mody.

Na zjeździe instytutu „Für Wirtschaftsbeobachtungen” referent otworzył, że wiedeńscy zaczynają tracić swe stałe rynki zbytu. Stąd wielkie niebezpieczeństwo dla przemysłu luksusowego. Rzecz w tym, że po przyłączeniu rynku austriackiego przedkłada — zniknęło wiele osób, należących do elity towarzyskiej, zmieniły się

nastroje i sytuacja materialna całej klasy, powstają nowe warunki bytu, zupełnie różne od poprzednich. Stary rynek zanika, a nowy jeszcze nie powstał. Tym nowym rynkiem zbytu mogą się stać tylko miasta niemieckie, t. j. przede wszystkim tej części Niemiec, którą określa się obecnie, jako „Altreich”. Ale po pierwsze towar ten nie od razu przenika na zorganizowane rynki tych miast, po drugie różnią się one upodobaniami. Inny jest np. gust Lipska, czy Hamburga, a inny Wiednia.

Na wyżej wymienionym zjeździe żądał referent, człowiek z tytułem profesorskim, by wiedeńscy chronili przed zagładą swój słynny smak i „zarazili” nim pozostałą część 80-milionowej ludności, która wyrosła w pruskich czy hanzeatyckich tradycjach. Pozostali mówcy zjadu uparcie powtarzali słowo, które tak rzadko słyty się na zjazdach ekonomistów — estetyka.

Podkreślali oni z naciskiem, że wiedeńscy powinni starać się o opanowanie ogólnonieemieckiego rynku przez gotowe wyroby. Sprawa była rozpatrywana również z punktu widzenia praktycznego. Jeśli wiedeńscy wytwórcy będą chcieli obniżyć gatunek swych wyrobów, to spotkają się z ostrą konkurencją „staroniemieckiego” producenta. Cała rzecz w tym, aby ocalić prawdziwie wiedeński charakter towaru i tym właśnie zwalczać niemiecką konkurencję, a raczej podzielić się z nią rynkiem i podział ten oprzeć na różnicach jakościowych. Byle tylko nie pograbić i zachować swe oblicze — nawoływał jeden z mówców. Wzrostkie to dobre chęci i nawoływanie natrafiają naturalnie na opór, jeśli chodzi o zdobycie surowców, które łatwiej było otrzymać w niepodległej Austrii, niż w obecnej „Ostmark”, jak określano się nową część germańskiego ołbrzyma.

Zwłaszcza gdy chodzi o zagrożone surowce dla przedmio-

Król Karol w obecności arcyksięcia Michała wygłasza uroczyste przemówienie do zgromadzonych w sali tronowej członków rządu w rocznicę nowej konstytucji rumuńskiej.

W obecności króla egipskiego Faruka (na lewo) odbyły się wielkie manewry artylerii egipskiej w odległości 50 km. od Kairu, niedaleko kanału Suezkiego.



